

Odpowiedzialność za aferę Amber Gold

28 marca 2013

Najmniej odpowiedzialnymi za tę aferę według raportu, w którego ostatecznym kształcie decydujący głos miał minister finansów, są oczywiście służby skarbowe.

Kilka dni temu przez media zaledwie przemknęła informacja o opublikowaniu przez Komitet Stabilności Finansowej (kieruje nim minister finansów, a członkami są przedstawiciele NBP i Komisji Nadzoru Finansowego), raportu o odpowiedzialności organów państwa w związku z aferą Amber Gold.

Jak się łatwo domyślić, najmniej odpowiedzialnymi za tę aferę według raportu, w którego ostatecznym kształcie decydujący głos miał minister finansów, są oczywiście służby skarbowe.

Odpowiedzialność urzędników skarbowych została zlokalizowana na najniższym poziomie w urzędach skarbowych i urzędach kontroli skarbowej i została opisana jako nieprawidłowości w rejestracji podatkowej spółki, opóźnienia w otwieraniu obowiązków podatkowych spółki, niewłaściwa współpraca pomiędzy urzędami, wreszcie opieszałość w egzekwowaniu i kontroli obowiązków podatkowych spółki.

A więc niezwykle ogólnie i delikatnie jak na aferę, w której poszkodowanych jest około 12 tys. klientów Amber Gold na sumę przynajmniej 500 mln zł.

Największą odpowiedzialnością, obarczona została prokuratura i sąd rejestrowy.

Ta pierwsza za brak odpowiedniej reakcji na zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Amber Gold kierowane do niej przez KNF.

Ten drugi za rejestrację spółki Amber Gold z prezesem Marcinem

P. w sytuacji kiedy był on już skazany prawomocnym wyrokiem sądowym.

Minister Gowin wprawdzie w Sejmie wyjaśniał, że głównym powodem zarejestrowania przez człowieka wielokrotnie skazanego Marcina P. aż 10 różnych spółek z jego udziałem w zarządzie lub w radzie nadzorczej, był brak wglądu do Krajowego Rejestru Skazanych przez sędziów rejestrowych i że teraz ten wgląd jest już zapewniony.

Ale nawet dla średnio rozgarniętego człowieka jasne jest, że 28 -letni Maciej P., człowiek z 9 wyrokami (wszystkie w zawieszeniu między innymi za wyłudzenia w ramach spółki Multikasa, a także za wyłudzenia kredytów na podstawione osoby), nie mógł być przez ponad 3 lata szefem spółki, która gromadzi bez zezwolenia wkłady tysięcy klientów sięgających setek milionów złotych, w sytuacji kiedy co najmniej kilka instytucji państwowych, wie o jego kryminalnej przeszłości.

Tylko istnieniem jakiejś „nadzwyczajnej ochrony” można tłumaczyć także fakt, że gdańska prokuratura mimo doniesienia Komisji Nadzoru Finansowego w 2009 roku, umarza postępowanie wobec Amber Gold, a po odwołaniu się do sądu przez KNF i uchyleniu tego umorzenia, zajmuje się ponowie sprawą dopiero po upływie ponad 2 lat.

Kolejną instytucją obciążoną w raporcie jest Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który miał niewłaściwie analizować reklamy Amber Gold w świetle ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym, a także niedostatecznie wnikliwie zbadał wzory umów zawierane przez Amber Gold z jej klientami.

W raporcie uległ wybieleniu wątek działalności służb skarbowych. Każdy kto prowadził nawet najmniejszych rozmiarów działalność gospodarczą doskonale wie, że po złożeniu pierwszej deklaracji podatkowej, właściwy dla tej działalności urząd skarbowy już bardzo upomina się o następne, a jeżeli

działalność jest większych rozmiarów, to szybko się nią interesuje właściwy Urząd Kontroli Skarbowej (tzw. policja skarbową).

W przypadku Amber Gold mimo ogromnych rozmiarów działalności, obrotów przez 2,5 roku sięgających 2 mld zł i podejmowaniu kolejnych przedsięwzięć gospodarczych o ogromnym rozmachu takich jak OLT Ekspres, urząd skarbowy zainteresował się spółką dopiero po blisko 3 latach tyle tylko, że rozpoczął kontrolę tej firmy w styczniu 2012 roku, a dokumenty do niej zabrał ze spółki w połowie sierpnia, kiedy to jej zarząd zapowiedział jej likwidację.

Ani słowa w raporcie o odpowiedzialności samego ministerstwa finansów i jego ważnych urzędników Generalnego Inspektora Kontroli Skarbowej czy Głównego Inspektora Informacji Finansowej.

Nie ma w raporcie wyjaśnienia, kto jest odpowiedzialny za brak rozporządzenia wykonawczego zobowiązującego wszystkie instytucje finansowe do rejestracji wszystkich transakcji w GIIF. Rozporządzenie to powinno zostać wydane najpóźniej do 8 października 2010 roku po nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu praniu brudnych pieniędzy uchwalonej na jesieni 2009 roku. Nie jest wydane do tej pory.

A więc minister Rostowski i jego najwyżsi urzędnicy nie są winni (winni tylko dwójka urzędników w gdańskim urzędzie skarbowym), co brzmi szczególnie interesująco, po wczorajszej informacji syndyka prowadzącego upadłość spółki Amber Gold, że pierwsze wypłaty z masy upadłości dla klientów tej spółki odbędą się najwcześniej w I połowie 2015 roku (jak do tego czasu jeszcze coś zostanie po pokryciu kosztów prowadzenia upadłości).

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info